**Ubezpieczeniem można objąć również zysk z instalacji OZE**

* **Łączna moc działających w Polsce instalacji OZE wzrosła dwukrotnie w ciągu ostatnich dwóch lat.**
* **Rynek ubezpieczeniowy wypracował produkty dedykowane ochronie systemów OZE.**
* **Polisa może uchronić nie tylko od skutków awarii, ale również zabezpieczyć utracone zyski wynikające m.in. ze zmiennych warunków pogodowych.**

Wykorzystanie odnawialnych źródeł energii w Polsce systematycznie rośnie. Jak pokazują dane Urzędu Regulacji Energetyki (stan na koniec marca br.), łączna moc wszystkich funkcjonujących w Polsce instalacji wynosi 8 440 MW. To prawie dwukrotnie więcej niż pięć lat temu oraz aż 5,5-krotnie więcej niż dekadę temu.

– *Dynamiczny rozwój branży energetyki odnawialnej sprawił, że na rynku zaczęły pojawiać się dedykowane temu sektorowi ubezpieczenia. Choć użytkownicy instalacji nie są zobowiązaniu do zakupu konkretnej polisy, jak na przykład właściciele pojazdów mechanicznych, to ryzyka związane z ich funkcjonowaniem są na tyle poważne, że powinni zainteresować się zakupem odpowiedniej ochrony. Wbrew pozorom najwięcej strat niosą ze sobą najbardziej podstawowe uszkodzenia i awarie* – zauważa Łukasz Zoń, prezes Stowarzyszenia Polskich Brokerów Ubezpieczeniowych i Reasekuracyjnych.

**Co można zabezpieczyć polisą?**

Podstawowym rozwiązaniem ubezpieczeniowym, na które powinni uwagę zwrócić operatorzy systemów OZE są polisy majątkowe chroniące od skutków zniszczeń czy uszkodzeń powstałych w wyniku niespodziewanych katastrof naturalnych, jak np. powódź czy wichura. Częstą przyczyną szkód jest także ogień, zwłaszcza w przypadku farm wiatrowych. Wiatraki, montowane przede wszystkim na polach, są najwyższymi obiektami w okolicy, zatem zazwyczaj ściągają pioruny, które uderzając w łopaty wirnika wywołują pożary. Z kolei w instalacjach spalających biomasę podstawowym ryzykiem są wybuchy. Nie należy zapominać także o ubezpieczeniu od skutków uszkodzeń mechanicznych pracujących instalacji. Likwidacja szkód majątkowych wynikających z tych zdarzeń jest jednak tylko częścią problemu, z którym muszą się w takiej sytuacji zmierzyć użytkownicy systemów OZE. Awaria czy zniszczenie części instalacji powoduje ich nieaktywność w czasie naprawy, co generuje straty finansowe wynikające z braku produkcji oraz zwiększone koszty, co prowadzi do obniżenia zysków. Na szczęście również w tym obszarze można się odpowiednio zabezpieczyć za pomocą ubezpieczenia przerw w działalności, zwanego również ubezpieczeniem utraty zysku.

– *Przykładem skutecznego funkcjonowania ochrony ubezpieczeniowej jest przypadek wybuchu i w konsekwencji pożaru mechanizmu podawania biomasy do kotła energetycznego. Dzięki temu, że wytwórca posiadał rozszerzony wariant polisy majątkowej, otrzymał on nie tylko odszkodowanie pozwalające na odbudowę instalacji, ale również rekompensatę ponoszonych w trakcie przestoju kosztów stałych oraz utraconych zysków, a także zwrot nieplanowanych kosztów, które w związku z awarią musiał ponieść. Wypłacone środki uwzględniały także straty wynikające z utraconych świadectw pochodzenia energii ze źródeł odnawialnych* – wskazuje Łukasz Zoń.

Kolejnym przykładem rozwiązania dedykowanego technologiom OZE jest program ubezpieczenia farmy wiatrowej. W wyniku współpracy z brokerem ubezpieczeniowym producent energii elektrycznej zapewnił sobie kompleksowe zabezpieczenie inwestycji. Polisa w formule B&O – Build & Operate pozwoliła na ochronę zarówno fazy budowy, jak i eksploatacji wiatraków w zakresie szkód majątkowych oraz finansowych związanych z przerwą w produkcji. Dzięki temu inwestor zyskał długoterminową gwarancję niskich kosztów ubezpieczenia oraz szeroki jego zakres, zyskując jednocześnie poważny argument wskazujący instytucjom finansującym na zwiększone bezpieczeństwo inwestycji.

**Zmienna pogoda ubezpieczonemu niestraszna**

Ważnym rozwiązaniem dla producentów energii z OZE, zwłaszcza dla użytkowników wiatraków i instalacji PV, jest możliwość zarządzania niekatastroficznym ryzykiem pogodowym, czyli zakup ubezpieczenia uwzględniającego tzw. derywaty pogodowe. Oznacza to, że można ubezpieczyć się na ewentualność złych warunków pogodowych w postaci zbyt małej siły wiatru lub nielicznych dni słonecznych w ciągu roku. Producent wspólnie z ubezpieczycielem ustalają minimalne wartości czynników pogodowych i wyliczane są odpowiadające im indeksy obrazujące stratę w produkcji. W przypadku nieosiągnięcia założonego zysku ze względu na zmienność wiatru czy nadmierne zachmurzenie w ramach polisy zostaną wypłacone środki rekompensujące stratę. Mechanizm działania derywatu powoduje, że jego wycena dokonywana jest indywidualnie w zależności od miejsca umiejscowienia instalacji i przyjętych wartości minimalnych dla czynników atmosferycznych, w kontekście ich odchylania od wartości standardowych.

– *Szerokie spektrum możliwości ubezpieczenia instalacji OZE powinno skłonić producentów energii do rozważenia zakupu odpowiedniej polisy. Jej cena wynosi, w zależności od instalacji, przy najszerszym zakresie akceptowanym przez instytucje finansowe, ok. 1,5 do 2 promili wartości majątku oraz 2 do 3 promili sumy ubezpieczenia dla przerw w produkcji. Wybierając zakres ubezpieczenia warto skorzystać z pomocy profesjonalnego pośrednika ubezpieczeniowego, jakim jest broker ubezpieczeniowy, który wskaże najbardziej newralgiczne obszary wymagające zabezpieczenia. Odpowiednio dobrany plan ochrony pozwala na znaczne zwiększenie bezpieczeństwa finansowego korzystania z instalacji. Ponadto, nawiązanie współpracy z brokerem pozwala delegować na niego wszelkie czynności związane z obsługą polisy, jak również prowadzenie ewentualnych procesów odszkodowawczych. Warto pamiętać, że brokerzy oprócz praktycznej wiedzy na temat konstruowania indywidualnych programów ochrony dla przedsiębiorstw, posiadają też szeroką i aktualną wiedzę z zakresu prawa ubezpieczeniowego, co wpływa na skuteczność dochodzenia roszczeń –* dodaje Łukasz Zoń.

**Nie można zapomnieć o odpowiedzialności cywilnej**

Ważnym obszarem, który użytkownicy instalacji powinni dodatkowo zabezpieczyć, jest odpowiedzialność cywilna. O ile polisa majątkowa oraz ubezpieczenie przerw w produkcji pozwalają uzyskać rekompensatę za szkody własne, to nie obejmują one roszczeń osób trzecich, które mogą ucierpieć w wyniku awarii czy nieprzewidzianego zdarzenia. Nie trudno sobie wyobrazić sytuację, w której dochodzi do uszkodzenia wiatraka stojącego przy drodze, w wyniku czego jego części spadają na jezdnię i uszkadzają przejeżdżający samochód oraz nawierzchnię trasy. Właściciel wiatraka, który nie posiada zabezpieczenia odpowiedzialności cywilnej będzie musiał pokryć koszty związane z naprawą i zadośćuczynieniem poszkodowanym z własnej kieszeni.

**Czego nie można objąć ubezpieczeniem**

Niestety polisą nie można objąć wszystkich ryzyk związanych z użytkowaniem instalacji. Do najczęściej stosowanych przez towarzystwa ubezpieczeniowe wyłączeń ochrony należy umyślne działanie lub rażące niedbalstwo ubezpieczonego. Również awarie wynikające z naturalnego zużycia lub starzenia się sprzętu nie mogą być uwzględnione w polisie. Standardowe rozwiązania ubezpieczeniowe nie obejmują swoim zasięgiem również skutków działań wojennych lub zamachów terrorystycznych. Większość ryzyk wskazanych powyżej, w razie potrzeby, można jednak objąć ponadstandardowym zakresem ochrony np. z uwagi na istniejące zagrożenie terrorystyczne rynek ubezpieczeniowy od dawna proponuje możliwość zakupu dodatkowej, specjalistycznej ochrony przed skutkami zamachów.

**Warto zastanowić się również nad faktoringiem**

Ubezpieczenie i ochrona instalacji OZE to nie jedyne zmartwienie wytwórców „zielonego prądu”. Możliwe są też sytuacje, kiedy zapłata za wyprodukowany i przesłany do sieci prąd dociera na konto producenta ze znacznym opóźnieniem.

– *Płatności z długim terminem lub wręcz spóźnione to plaga polskiego biznesu - mniej niż co drugie przedsiębiorstwo płaci w Polsce w terminie, w 2016 r. w terminie zapłacono 43,5 proc. faktur. Z pewnością te problemy nie ominą także branży OZE. Ze względu na możliwe do uzyskania przy wytwarzaniu prądu marże kłopotem nie powinno tu być jednak korzystanie z faktoringu: wytwórca prądu z OZE przekazuje do faktora wystawioną fakturę z długim np. 60 dniowym terminem zapłaty dzięki temu środki otrzymuje w ciągu doby. Odbiorcy takiego prądu to duże i wiarygodne sieci, z pewnością uzyskanie faktoringu w takiej konfiguracji nie powinno być problemem, szczególnie jeśli płatnicy wyraziliby zgodę na faktoring* – mówi Piotr Gąsiorowski, Prezes Zarządu eFaktor S.A.